Cena 20 groszy

Świat MŁODYCH

Nr 48 (147) Warszawa, 26.XI.1951

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

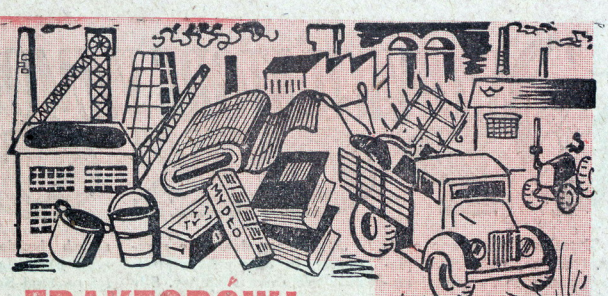

NIE ZATRZYMAJĄ NASZYCH TRAKTORÓW!

Nasi ojcowie, gospodarze małorolni, organizując Spółdzielnię Produkcyjną, musieli stoczyć ciężką walkę z kułakami. Kiedy na zebraniach mówili o założeniu spółdzielni, kułacy buntowali mniej uświadomionych gospodarzy, aby nie zgadzali się na to. Ci jednak zrozumieli, że tylko spółdzielnia uwolni ich od wyzysku kułaków. Kułacy widząc, że ich namowy na nic się nie zdadzą, próbowali wszczynać bójki na zebraniach, grozić, że nie dadzą biednym gospodarzom koni, maszyn i narzędzi.

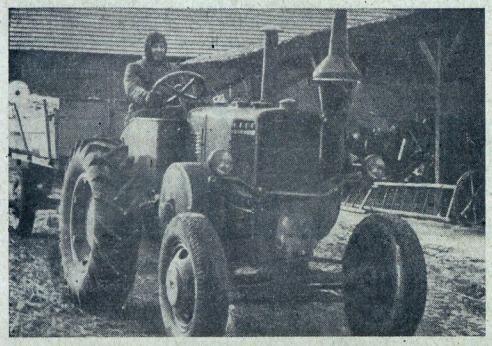

Rozczarowanie ich było wielkie, kiedy do wsi przyjechały traktory. Zazgrzytali zębami. Można się było śmiać z tego, jak Stefania Kór, właścicielka kilkunasto-hektarowego gospodarstwa widząc, że traktory odebrały jej tanią siłę roboczą — naszych ojców i zastąpiły konie, za których wypożyczenie kazała sobie drogo płacić, próbowała popsuć traktor szarpiąc za koło. Ale naszych stalowych rumaków nie pokonała. Śmieliśmy się z bezsilności kułaka. Bo przecież jakie miała ona prawo do rozkazywania nam i dyktowania warunków swojej kułackiej pomocy. Z POM-u w Skrobowie przyjechali teraz do nas synowie małorolnych chłopów — traktorzyści, którzy za małą opłatą zorali nasze pola szybko i dobrze. Traktorzysta Stanisław Krupa drwił sobie ze złości kułaków, a na wymyślanie żony kułaka Janiny Stasiak odpowiedział jej piosenką o traktorach. Traktorzyści pomagali przy robocie w polu i służyli dobrą radą.

RYSZARD BĄK
w Przypisówce

Kiedy zwróciłem się do bogacza z naszej wsi o pomoc, to chętnie jej udzieli. Konia da do pracy, sam przyjdzie, maszyny do młocki też pożyczy, nawet narzędzi nie odmówi. Ale żąda potem za konia 2 albo 3 dni odrobku. Za wypożyczenie młockarni trzeba pracować u niego tak długo, że o wiele prędzej wymłóciłoby się to zboże cepami.

Mój tatuś też był zmuszony pracować 3 dni, a nieraz i więcej za wypożyczenie konia. Taki ADAM WÓJTOWICZ, który miał kilkanaście hektarów ziemi, wykorzystywał ludzi. Gdy nadeszły żniwa, trzeba było ciężko pracować u niego by potem zwracać się „o pomoc". On był panem i sam dyktował warunki. W biedzie też niby pomagał. Tym, co służyli u niego przez rok za dwa metry zboża, nie pozwolił chodzić do szkoły. — Jak służba, to nie szkoła — mówił. Ja ci za to płacę — krzyczał — i musisz tak robić, jak ci każę. Taka była pomoc bogacza.

JADWIGA WIĘCKÓWNA
uczennica kl. VI
Spółdzielnia Produkcyjna
w Przypisówce

We wsi mamy Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy, skąd wypożyczamy żniwiarki, traktory i młockarnie. W okresie żniw, kiedy trzeba było szybko zebrać zboże, nasi gospodarze już nie musieli prosić o pomoc kułaków. Po żniwach rodzice nasi przystąpili zaraz do omłotu. Bogaczom nie śpieszyło się. Ociągali się z omłotem, myśląc, że uda się im nie sprzedać Państwu zboża. Mój tatuś wymłócił zaraz po żniwach. Z Ośrodka otrzymaliśmy młockarnię i motor za opłatą czterech kg żyta za godzinę młocki. Jest to bardzo tanio, bo za kilkanaście kilogramów żyta wymłóciliśmy wszystko zboże, a potem traktorem Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego odwieźliśmy do punktu skupu cały wymiar i to jeszcze z nadwyżką. SOM uniezależnił nas od kułaka.

KAZIA SZCZUCHNIAKÓWNA
Szkoła Podstawowa
w Wólce Domaszewskiej.

RAZEM — MIASTO I WIEŚ!

* * *

DRODZY KOLEDZY ZE WSI!

Pragniemy zawrzeć z Wami bliższą znajomość, aby dzielić się swoimi doświadczeniami. Nasza drużyna ma już duże osiągnięcia w pracy. Bierzemy udział w zajęciach Domu Harcerza, przygotowujemy wieczorki i uczymy się wielu pożytecznych rzeczy. Najważniejszym naszym zadaniem w tym okresie jest pomagać wsi. Zbieraliśmy żołędzie na paszę dla bydła i złom, z którego nasi rodzice zrobią dla Was maszyny. Te drogi, po których jeździcie zbudował robotnik, a obręcze u kół też zrobił robotnik. Często widzimy jak wiezicie z miasta węgiel i inne wyroby przemysłowe. Skąd się to bierze? Wykonały to ręce robotnika. Zwracamy się do Was z prośbą, żebyście tłumaczyli swoim rodzicom, jak wielkie mają wobec Państwa obowiązki, że wykonanie ich zobowiązań przyśpieszy rozwój naszego przemysłu.

Widzimy więc, że aby kraj nasz mógł się rozwijać, konieczna jest współpraca między wsią a miastem. Napiszcie nam, w jaki sposób pomagacie rodzicom w planowym skupie ziemiopłodów.

Pozdrawiamy Was harcerskim pozdrowieniem

Czuwaj!

Drużyna przy Szkole
Ogólnokształcącej
w Puławach.

DRODZY KOLEDZY Z MIASTA!

My dzieci ze wsi rozumiemy dobrze, jak wielkie znaczenie ma planowy skup. Dlatego interesujemy się każdym kilogramem zboża, które rodzice nasi powinni odstawić do punktu skupu. W klasie zrobiliśmy listę, na której obliczamy w procentach ilość odstawionego zboża przez poszczególnych gospodarzy. W ten sposób wiemy, kto odstawił zboże i spełnił swój obywatelski obowiązek, kto myśli o swoich braciach-robotnikach w mieście. Przyjemnie jest naszym kolegom z klasy VI-ej Geniowi Pruchniakowi i Mietkowi Sułek, których rodzice przekroczyli plan odstawy zboża. My harcerze w dowód naszej wdzięczności gospodarzom, którzy wywiązali się z planu w stu procentach, składamy piśmienne podziękowanie. To zachęca innych opieszałych rolników do odwożenia zboża. Żeby bardziej jeszcze rozpropagować sprawę skupu zboża, wykonaliśmy gazetkę ścienną pod tytułem „Nasi rodzice spełniają swój obowiązek". Gazetkę tę powiesimy w mleczarni, żeby wszyscy mogli ją oglądać. Zachęcamy również naszych rodziców do odstawy zboża przez indywidualne rozmowy z nimi.

Gorąco Was pozdrawiamy.

Drużyna przy szkole
Podstawowej
w Chrzanowie
pow. Puławy.

Do Prezydenta Rzeczypospolitej
w Warszawie

Drogi Towarzyszu Prezydencie!

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Władza Ludowa stwarzają w naszej Ojczyźnie coraz to lepsze warunki dla rozwoju młodego pokolenia.

W szkole Polski Ludowej zdobywamy wszystkie zawody i umiejętności — potrzebne krajowi budującemu socjalizm.

W codziennej nauce i pracy drogowskazem są nam Twoje słowa wskazujące, abyśmy wyrastali na „światłych, wszechstronnie rozwiniętych i aktywnych społecznie obywateli nowej Polski, którzy łączyć będą w sobie gorącą miłość ojczystego kraju i pragnienie pomnażania jego zdobyczy twórczych z głębokim poczuciem więzi międzynarodowych i braterstwa".

Rozumiemy, że wytrwałym i upartym zdobywaniem wiedzy przybliżamy szczęśliwe jutro naszego narodu. Będziemy budzić wśród młodzieży zamiłowanie do nauki, która pomnaża siły społeczeństwa, daje mu jasne spojrzenie na świat, obala przesądy i pozwala zmieniać oblicze ziemi ku pożytkowi i szczęściu człowieka.

Będziemy rozwijać w szkolnych organizacjach ZMP i wśród młodzieży miłość do naszej Ojczyzny na bohaterskich przykładach najlepszych jej synów, którzy życie swe poświęcili walce o wolność i postęp w naszej Ojczyźnie i w innych krajach świata.

Będziemy uczyć się u bohaterów klasy robotniczej, przodowników pracy, racjonalizatorów — ofiarności w wypełnianiu obowiązków, hartu w przezwyciężaniu trudności i odpowiedzialności za wykonanie zadań.

Będziemy ulepszać swoją pracę, aby zwiększyć nasz wkład w wychowanie nowego pokolenia Polaków — budowniczych i obywateli socjalistycznej Ojczyzny.

Umacniać i rozwijać będziemy wśród całej młodzieży polskiej najszlachetniejsze zalety charakteru — silną wolę, odwagę, prawdomówność, ofiarność, patriotyzm, poczucie godności narodowej.

Będziemy otaczać szacunkiem pełną poświęcenia pracę naszego nauczycielstwa, walczyć o honor szkoły, przestrzegać dyscypliny szkolnej.

Będziemy pogłębiać w młodzieży uczucia gorącej solidarności z wszystkimi ludami świata walczącymi o pokój i sprawiedliwość, a zwłaszcza z bohaterskim narodem Związku Radzieckiego, z wspaniałą młodzieżą radziecką, która jest naszym wzorem.

Natchniemy naszą młodzież nienawiścią do podżegaczy wojennych, do zdrajców narodu i ich agentur w kraju. Nauczymy się i nauczymy młodzież lepiej wykrywać wroga, lepiej z nim walczyć, podnosząc gotowość do obrony naszej Ojczyzny przed jego zakusami.

Przesyłamy Ci, Drogi Towarzyszu Prezydencie, nasze najgorętsze, bojowe pozdrowienia.

Uczestnicy Krajowej Narady Aktywu Szkolnego ZMP

Komunikat Zarządu Głównego ZMP

W związku z powołaniem dwóch Sekretarzy ZG — tow. tow. **MARCA** Mieczysława i **FARUGI** Józefa do innej pracy, Zarząd Główny ZMP wybrał na Sekretarzy ZG ZMP tow. tow. **WIECZORKA** Tadeusza i **STRZAŁKOWSKIEGO** Tadeusza, oraz na członków Sekretariatu tow. tow. **FELIKSIAKA** Jerzego i **LUDKIEWICZA** Stanisława.

O SŁOWACH, KTÓRE WZMOCNIŁY POKÓJ

Słyszeliście na pewno o gigantycznych, radzieckich planach zastosowania energii atomowej w potężnych budowlach komunizmu. Wiecie również o tym, że radzieccy inżynierowie i uczeni, specjaliści w dziedzinie badań nad atomem, pracują przede wszystkim nad oddaniem energii atomowej w służbę ludzkości. Energia atomowa w Związku Radzieckim budować będzie szczęście i dobrobyt ludzi. Ta sama energia, służyć może jednakże do obrony pokojowego budownictwa radzieckiej ojczyzny. Mówi o tym wypowiedź Towarzysza Stalina w sprawie broni atomowej, wypowiedź, która szerokim echem rozeszła się po całym świecie.

Czytaliście w prasie głosy naszych robotników, chłopów, uczonych, ludzi kultury i sztuki — wszystkie one mówią wyraźnie o tym, że słowa Towarzysza Stalina umocniły wiarę i otuchę milionów ludzi walczących o pokój na świecie. Nie zabrakło również waszych głosów — głosów polskich dzieci. Wypowiedź Towarzysza Stalina stała się tematem gorących dyskusji na zbiórkach harcerskich w wielu szkołach, na terenie całego kraju. Do naszej redakcji ciągle jeszcze napływają pisane na ten temat listy dzieci. Dzieci wiedzą i rozumieją, że tylko w czasie pokoju mogą się spokojnie uczyć, wesoło bawić, wypoczywać. Oto fragmenty z nadesłanych listów:

„My Polacy dobrze to rozumiemy, że obóz pokoju powinien być coraz silniejszy. Siły pokojowe na całym świecie krzepną, ponieważ kraj pokoju — Związek Radziecki posiada energię atomową, która może służyć mu do obrony przed napaścią. Podżegacze wojenni wiedzą, jak groźną byłaby dla nich awantura wojenna".

WŁADYSŁAW KRZACZEK
uczeń kl. VII a szkoły
jedenastoletniej w Józefowie
k. Biłgoraja.

●

„Towarzysz Stalin w odpowiedzi korespondentowi „Prawdy" zaznaczył, że chociaż Związek Radziecki posiada broń atomową, to jednak naród radziecki będzie dalej walczył o pokój. My harcerki chciałybyśmy się uczyć, aby potem pracować dla Polski Ludowej. Wiemy, że wojna zniszczyłaby nam szkołę i dom, zabrałaby nam naszych ojców i braci. Dlatego też ucieszyłyśmy się bardzo, słysząc wypowiedź Towarzysza Stalina, która daje nam pewność, że będziemy mogły się spokojnie uczyć i pracować".

Ogniwo „Traktorzystek"
zastęp kl. III a
w Milejowie.

●

„W swej wypowiedzi Towarzysz Stalin stwierdził, że bomba atomowa przestała być bronią dostępną tylko dla Amerykanów. Posiadają ją i inne kraje, a przede wszystkim Związek Radziecki, w którego rękach będzie ona jednakże tylko obroną przeciwko napaści na Kraj Socjalizmu. Związek Radziecki wypowiadał się zawsze za zakazem stosowania broni atomowej. My harcerze również potępiamy używanie broni atomowej. Amerykańscy agresorzy niech nie myślą, że rozpętanie nowej wojny przyniesie im korzyści płynące z krzywdy ludzkiej. Jeśli rozpoczną wojnę, dostaną odpowiedź taką, jaką dostali Hitler i Mussolini".

Rada Drużyny
im. Ludwika Waryńskiego
przy szkole podstawowej
w Mieczynie, gm. Krasocin
pow. Włoszczowa.

Gazetki ścienne ilustrują przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju na świecie.

CZY WIECIE ŻE...

W czasie pewnego przedstawienia szkolnego w St. Zjednoczonych kierowniczce podobała się grana płyta z pieśnią. Dowiedziawszy się jednak, że to śpiewa znany bojownik o pokój Paul Robeson, krzyknęła: „Co takiego? Komunista w mojej szkole!" — i rozbiła płytę o głowy najbliżej stojących dzieci.

* * *

„Ażeby uchronić dziecko od oparzeń w wypadku bombardowania atomowego, dostarczcie do szkoły duży kawał materiału, by dziecko mogło całkowicie się nim owinąć. Wypiszcie czytelnie atramentem nazwisko dziecka. Materiał będzie przechowywany pod pulpitem ławki szkolnej. Należy także zaopatrzyć dziecko w długie pończochy". — Tego rodzaju komunikat otrzymali rodzice uczniów szkół amerykańskich.

* * *

Amerykańska gazeta „New York Herald Tribune" doniosła, że wszyscy uczniowie drugiej i trzeciej klasy szkół nowojorskich otrzymają specjalne metalowe żetony. W razie zamieszania podczas nalotu atomowego można będzie rozpoznać dzieci według tych znaczków-żetonów. Inne dzieci, od niemowląt do uczniów szkół średnich — pociesza dalej dziennik — otrzymają takie same żetony, gdy tylko wyprodukuje się ich dostateczną ilość. Owe żetony podobne są do blaszek, które zawiesza się na obrożach dla psów.

* * *

Pewna dziewczynka obudziła się w nocy z krzykiem, wołając, że czuje uderzenia młota po głowie. Okazało się, że kilka dni przedtem brała udział w rozpowszechnianiu postępowych ulotek wyborczych i otrzymała surową naganę od dyrektorki i zapowiedź usunięcia ze szkoły. „Uczy się bardzo dobrze — oznajmiła matce dyrektorka — ale wolałabym, żeby zachorowała na raka, niż wyznawała tego rodzaju przekonania".

* * *

Tak oto amerykańscy „wychowawcy" kształtują umysły najmłodszych. Walcząc z postępem występują przeciwko pragnącym pokoju dzieciom. Metody są te same — straszenie bombą atomową i odbieranie prawa do pracy i nauki. Cel wychowania jasny — dzieci nie powinny rosnąć na wolnych obywateli, lecz na zastraszoną, wyzyskiwaną siłę roboczą i mięso armatnie dla napastniczych wojen.

Z NASZYCH TRADYCJI

E. NOWOTKOWA

Wspomnienia O MARCELIM NOWOTKO

Dziewięć lat temu... Nawet najstarsi z was, drogie dzieci nie chodziły jeszcze wtedy do szkoły. Nie pamiętacie tamtych ponurych lat. Toteż, gdy wymawiacie na lekcji, czy na zbiórce harcerskiej (wiem, że wiele drużyn nosi Jego imię) nazwisko Marcelego Nowotko, staje wam pewno przed oczyma poważna twarz dorosłego mężczyzny, którą znacie z fotografii. „To jeden z organizatorów Polskiej Partii Robotniczej, pierwszy jej sekretarz, wielki działacz robotniczy..." — myślicie wtedy. I trudno wam sobie wyobrazić Marcelego Nowotko w waszym wieku. Jaki był wtedy, jak doszedł do tego, że Partia powierzyła mu stanowisko sekretarza Komitetu Centralnego, czy był takim samym chłopcem jak wy? Trudno wam odpowiedzieć na te pytania. Posłuchajcie więc...

Matka mówiła na Niego Marcelek, ale koledzy, jak to zwykle bywa, nazywali go inaczej. Miał ciemne włosy i ciemną cerę, przylepiło się do Niego przezwisko: „Hiszpan". Mieszkał wtedy z rodzicami i pięciorgiem rodzeństwa w majątku Krasne, którego właścicielem był hrabia Krasiński. Ojciec Marcelego był koniuszym u hrabiego. Koledzy lubili „Hiszpana", był wesołym chłopcem. Ale i szanowali go, bo potrafił kiedy trzeba, być poważny i stanowczy.

Marceli dobrze się uczył. Był bardzo dokładny we wszystkim co robił. Najbardziej lubił matematykę. Jego ulubionym poetą był Słowacki.

Przyszedł rok 1905. Marceli miał wtedy 12 lat (urodził się w 1893 roku w Warszawie, skąd rodzice przenieśli się do Krasnego). Brat Jego Jan zorganizował strajk szkolny: chłopcy odmówili śpiewania pieśni: „Boże chroń cara" i zaczęli wznosić okrzyki przeciw władzy carskiej. „Hiszpan" krzyczał najgłośniej.

Od tego czasu organizatorzy strajku nie mogli już więcej chodzić do szkoły. Wypędzono ich. Całą swoją wielką wiedzę Marceli zdobył sam. Czytał bardzo wiele, przeważnie książki z zakresu ekonomii. Uczył się przez całe życie, czy to podczas pracy konspiracyjnej, czy też w więzieniach. Tylko dzięki swojej olbrzymiej wytrwałości zdobył wiedzę.

W piętnastym roku życia pracował jako praktykant ślusarski w cukrowni w Ciechanowie. Wtedy wstąpił do SDKP i L-u. I odtąd całkowicie oddał się w służbę Partii. Potem, kiedy powstała Komunistyczna Partia Polski, od pierwszych chwil znalazł się w jej szeregach.

Dzisiaj nie ma już tego warsztatu ślusarskiego, w którym wtedy pracował, ale cukrownia ciechanowska nosi Jego imię.

Większość życia spędził Marceli Nowotko w konspiracji, był „nielegalny". Wiele także lat spędził w więzieniach. Ale nie załamywał się nigdy. Bezpośrednio z więzienia szedł znowu do pracy konspiracyjnej.

Wam trudno jest wyobrazić sobie życie człowieka, który całe lata ukrywał się, równocześnie pracując w „podziemiu" w różnych punktach kraju. Trudne to było życie, wymagało głębokiej wiary w zwycięstwo i wielkiego hartu. Bardzo rzadko Marceli Nowotko bywał w domu, bardzo rzadko widział swoich synów, ale zawsze, gdy tylko miał chwilę czasu chodził z nimi na ryby, na grzyby do lasu. Z gromadą chłopaków grał wieczorami w piłkę, pokazywał jak piec ryby w ognisku i sam palił z dziećmi ogniska snując długie opowieści o ciężkim życiu chłopów, o wsi, którą bardzo kochał. Chłopcy, którzy Go znali, koledzy Jego synów, przepadali za Nim, bo zawsze umiał im wymyślić jakąś ciekawą zabawę. Bardzo go także lubiły małe dzieci. I On bardzo kochał dzieci. Podczas okupacji, kiedy był już sekretarzem Partii i ukrywał się w Warszawie, powiedział raz: „Kiedy przeżyjemy ten czas, zrobię wszystko co będę mógł, by życie dzieci było jak najlepsze. Państwo powinno zapewnić im warunki nauki. Musimy odrobić dzieciom czas, kiedy były pokrzywdzone".

Nie doczekał naszych pięknych dni, o które walczył.

9 lat temu zginął Marceli Nowotko, zamordowany 28 listopada 1942 roku na ulicy Karolkowej w Warszawie. Zginął od skrytobójczego strzału zza węgła. Ale to, o czym marzył, dała dzieciom Partia i Rząd Ludowy. Marceli Nowotko zginął właśnie za to, abyście mogli radośnie uczyć się i bawić. Bardzo was kochał, drogie dzieci. Jestem pewna, że gdyby był teraz z wami na zbiórce harcerskiej, twarz, którą znacie z fotografii, byłaby uśmiechnięta, że razem z wami śpiewałby piosenki, bo bardzo lubił śpiewać. Zapamiętajcie Go sobie takim właśnie: kiedy można — uśmiechniętym i wesołym, kiedy trzeba — poważnym i surowym, zawsze bardzo skromnym i sumiennym w każdej nawet najmniejszej pracy, wytrwałym, nie cofającym się przed żadną trudnością i oddającym wszyskie swe siły Partii i Ojczyźnie, które nade wszystko kochał.

Bo takim właśnie był Marceli Nowotko. Starajcie się żyć tak, jak On, a wtedy będziecie dobrymi synami naszej Ojczyzny.

Dostarczyliśmy zebrane kasztany spółdzielni...

Odpowiadając na wezwanie harcerzy ze szkoły nr 12 w Warszawie postanowiliśmy wziąć czynny udział w zbiórce kasztanów. Przystępując do zbiórki, mieliśmy podwójny cel: dostarczyć paszę bydłu w spółdzielni produkcyjnej oraz za otrzymane ze sprzedaży pieniądze zakupić sprzęt sportowy dla szkoły. Żeby praca przebiegała sprawniej, wprowadziliśmy współzawodnictwo między zastępami. W przeciągu czterech dni zebraliśmy wszystkie kasztany w parku otaczającym naszą szkołę. Każdy zastęp starał się zebrać jak najwięcej kasztanów, dlatego nawet przerwy między lekcjami przeznaczaliśmy na zbiórkę. By oceniać wyniki współzawodnictwa wymierzyliśmy wiadrami zebrane przez zastępy kasztany, ponieważ nie mieliśmy wagi. Okazało się, że zebraliśmy 120 wiader kasztanów. Pierwsze miejsce zajął zastęp IV-ej kl. V-ej, który zebrał 29, 5 wiadra. Z wielką radością odstawiliśmy nasze plony do spółdzielni produkcyjnej w Łaniach. Odstawa miała charakter manifestacyjny. Mijający nas przechodnie ze zdumieniem czytali napis na transparencie: **„ZBIERAJĄC KASZTANY POMAGAMY WSI SPÓŁDZIELCZEJ W HODOWLI BYDŁA". W drodze powrotnej śpiewaliśmy piosenki i byliśmy bardzo zadowoleni z dobrze spełnionego obowiązku.**

JADZIA CIEPLICKA
przewodnicząca rady drużyny przy szkole podstawowej w Kurowie.

...a oto jak spółdzielnia produkcyjna je wykorzystała

Kasztany, dostarczone nam przez dzieci, mają duże znaczenie dla naszej gospodarki hodowlanej. Są one cenną paszą odżywczą dla bydła, trzody chlewnej, owiec i kóz. Początkowo zwierzęta niechętnie jedzą kasztany. Dlatego też trzeba je stopniowo przyzwyczajać do tego rodzaju karmy. Bydło przyzwyczaja się dość szybko do świeżych kasztanów. Krowy mogą dostawać do 3 kg dziennie na jedną sztukę. Świnie jedzą tylko gotowane kasztany, zmieszane z inną karmą. Tucznikom można dawać 1 kg dziennie, innym po 2,5 kg na każde 50 kg żywej wagi. Karmiąc świnie kasztanami, otrzymujemy smaczne i zwarte mięso.

Ciekawy jest sposób przyrządzania pokarmu z kasztanów. Kasztany gotuje się w dużych garnkach lub parnikach. Potem płucze się je czystą, ciepłą lub zimną wodą. Następnie miesza się z inną paszą, na przykład z liśćmi buraków, parowanymi ziemniakami, brukwią i w ten sposób podaje zwierzętom. Dobrze jest też namoczyć kasztany na kilka godzin w koszach w rzece lub stawie. Tak przygotowane tracą gorycz.

Harcerzom z Kurowa dziękujemy za pomoc w trudnej dla nas sytuacji gospodarczej. Kasztany, dostarczone przez dzieci, wystarczą nam jako domieszka do innej paszy na miesiąc czasu.

IGNACY GŁOWACKI
przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Łaniach.

Było sobie dwóch sołtysów...

W gromadzie **Głębokie** w powiecie **Chełm Lubelski** wybrano sołtysa, został nim **ob. L. Ziółkowski.** Ale sołtys leniwie wypełniał swoje powinności, nie interesował się życiem wsi, a także nie przekazywał mieszkańcom postanowień Gminnej Rady Narodowej. Zaczą natomiast „wciągać się" w pijaństwo, sporo poświęcając czasu bogatszym kumotrom i racząc się z nimi tak zwanym „poczęstunkiem".

Trzeba dodać, że „rządy" sołtysa „Ziółko" doprowadziły do tego, iż gromada Głębokie w skupie ziemniaków i zboża, w kontraktacji trzody i spłacie zobowiązań pieniężnych znalazła się na szarym końcu. Sam sołtys nie wywiązywał się z obowiązków wobec państwa. Oburzone takim jego postępowaniem ludność całej gromady położyła wreszcie kres tej samowoli, zażądała ukarania ob. **Ziółkowskiego,** a następnie wybrała drugiego sołtysa, ażeby przy jego pomocy dogonić przodującą w tej samej gminie **Wiśniowice** gromadę **Kulik Kolonię,** w której był sołtysem sumienny i pracowity **ob, Władysław Nadolski.** Kierował swoją gromadą z energią i zapałem, interesowało go życie każdego mieszkańca wsi, znał troski i bolączki chłopów, doradzał, wyjaśniał, pomagał, przekonywał. Gromada Kulik Kolonia wysunęła się na czołowe miejsce w realizacji swoich zobowiązań wobec państwa. Oczywiście, pierwszy dał przykład sołtys. Całkowicie spłacił należności pieniężne, odstawił na punkt skupu kartofle i zboże — z nadwyżką. Chodził on od domu do domu i opowiadał o swoim synu, który się kształci w Liceum Mechanicznym w mieście, mówił o tym jak troskliwie opiekuje się państwo jego dzieckiem.

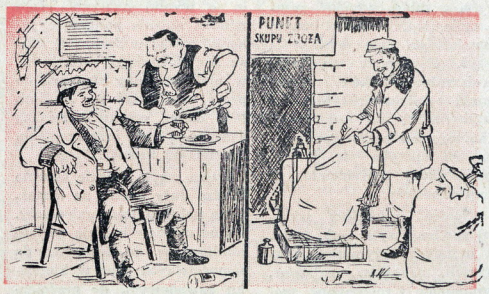

— A nam — mawiał — sanacyjne rządy nawet kilku klas szkoły podstawowej nie dały skończyć. Dziś robotnikom, którzy budują przemysł, często naszym synom na wielkich budowlach czy w szkołach, potrzeba żywności. Kto im da — kapitalista? Dlatego nie można ociągać się z wykonaniem naszych obowiązków.

Gromada Kulik Kolonia plan skupu zboża wykonała w 120 procentach. Ludzie biorą wzór ze swego sołtysa, który ma ambicję wykonać plan skupu w 150 procentach. I dlatego postanowili razem zorganizować jeszcze dodatkową odstawę zboża, aby nie utracić pierwszego miejsca w powiecie w spełnianiu swych obowiązków wobec państwa i całego narodu.

ZDZISŁAW BILSKI

Świadomi i odważni

Zarząd Powiatowy ZMP — Wydział Harcerski w Kluczborku składa za pośrednictwem „Świata Młodych" serdeczne podziękowanie harcerzom i harcerkom z drużyny im. K. Świerczewskiego przy szkole podstawowej w Szymanowie pow. Kluczbork, za wzięcie udziału w gaszeniu pożaru, który wybuchł dnia 22.X. 1951 w pobliskim lesie państwowym. Zajęcie godnej postawy świadczy o pełnej świadomości naszych harcerzy, którzy w zupełności zdawali sobie sprawę z tego, jak duże straty dla Państwa mógł spowodować pożar.

Za sprawą drużyny wciągnięto do tej akcji całą młodzież szkolną pod kierownictwem kierownika szkoły ob. **BRZUCHOWSKIEGO** i przewodnika drużyny kol. **KAROLCZYKA,** którym również składamy serdeczne, zetempowskie podziękowanie.

Z PRZESZŁOŚCI ZSRR

ZIARNO MUSI ZAMIENIĆ SIĘ W CHLEB

— Z pięć worków... może więcej — szacuje Blinow przelazłszy za przegrodę. Przechylając się naprzód, wsuwa rękę do środka. — Tyle co na dnie!... Twardy kułak!

Delegaci w milczeniu wychodzą ze spichrza.

Mikołaj Sjemienow mrużąc oczy od szczypiącego dymu papierosa wpatruje się uparcie i nieustępliwie w Isajewa.

— Nie udawaj durnia! Gdzie masz resztę zboża?

Isajew rozpina kurtkę, wyciąga, nie śpiesząc się, czerwoną w groszki chustkę, potem zapina się powoli dokładnie na wszystkie guziki. Jest bardzo spokojny i nawet jak gdyby wesoły.

— A siałeś mi je? — Uśmiecha się złośliwie i wyciera chustką brodę. Odbiera od zmieszanego Kosti klucze i zamyka hałaśliwie skrzypiące drzwi spichrza.

— No to ja ci pokażę, gdzie masz dzisiaj zboże — mówi cicho Sjemienow. — Towarzysze delegaci, bierzcie łopaty i rydle!

W ogrodzie furmana chłopi rozrzucają stos drzewa i kopią ziemię zmieszaną z próchnicą i z korą brzozową. Zbiegają się ludzie ze wsi. Isajewa z włosami jak postronki, w kożuchu, na bosaka wybiegła z izby i pędzi po ogrodzie jak szalona, wołając głośno na całą wieś: „Ratunku! Ratunku!" Isajew zwalił się na zagon i milczy. Długa jego broda dotyka ziemi, on sam skurczył się, zmalał niby garbus.

Pada drobny deszczyk, ściemnia się zwolna, ale ludziska nie rozchodzą się. Piotr Jelisjew podszedł z ulicy do płotu, oparł się na żerdzi i w roztargnieniu drapie się po policzkach. Nagle odzywa się ze złością do Sjemienowa:

— Drugi stos drzewa rozwalaj... tam!

Walą się z trzaskiem brzozowe kłody.

Jelisjew z rozmachem przeskakuje przez płot. Podbiega do Anny i wyrywając z jej rąk rydel, woła:

— Zmarasz!... Czy to tak się kopie?

Kawały wilgotnej, tłustej ziemi i spróchniałe wióry lecą na wszystkie strony. Rydel dzwoniąc uderza o coś twardego. Jelisjew mocując się odrzuca deskę, jedną, drugą... I razem z próchnicą i ziemią lecą do nóg Anny napęczniałe wąsate ziarna żyta.

Ludzie się burzą, słychać przekleństwa. Anna rzuca się naprzód, zagląda do dołu, jakby wpatrywała się w grób. Z dołu zaś bucha para. Słód pachnie mdławo i mocno. Łapcie ślizgają się, ziemia zsypuje się spod nóg do dołu i Anna zsuwa się i zapada po kolana w czerwone, zbutwiałe zboże. Wygrzebawszy się z dołu, jak szalona podbiega do Isajewa i pluje mu we wściekłe osłupiałe oczy.

— Ach ty, psie! — krzyczy ze łzami w oczach. — Cóżeś ty, przeklęty, zrobił z chlebem?

Na wsi powstał kołchoz. Wyrzucono kułaków, a między innymi i Isajewa. I oto...

...Stodoła do połowy była zawalona workami ze zbożem. Worki były różne: z szarego płótna, z grubej i żółtej tkaniny, połatane i całkiem nowiutkie. Czy to wszystko nasze... kołchozowe? — zdziwiła się Anna.

— Nasze Anno, wszystko nasze! — odrzekł śmiejąc się Mikołaj. Zdjął rękawice i trzymając je w zębach głaskał swymi szerokimi jak łopaty dłońmi dobrze wypchane wory.

Anna również nie wytrzymała i podeszła do worków, obmacując je z zadowoleniem. Jedne były z owsem, bo przez rzadkie płótno wąsate ziarna przyjemnie kłuły i łaskotały palce, inne znów napełnione żytem, a jeszcze inne śliskim, lnianym siemieniem.

— Co za bogactwo... co za bogactwo! — szeptała Anna podchodząc od jednego worka do drugiego.

Fragment ten pochodzi z książki Wasyla Smirnowa pt. „Synowie". Książka opisuje okres kolektywizacji wsi radzieckiej — walkę z kułactwem i zakładanie pierwszych kołchozów. Lata 1926 — 1929.

Z KRAJOWEJ NARADY AKTYWU SZKOLNEGO ZMP

„Patriotycznym obowiązkiem jest dobrze się uczyć"

— powiedział na naradzie sekretarz ZG ZMP tow. Janczak

...Towarzysze! Po uchwałach zeszłorocznych Rady Naczelnej, które wskazały, iż zasadniczym zadaniem szkolnych organizacji ZMP jest mobilizować młodzież do osiągania dobrych wyników w nauce, w wielu szkołach organizacja zdołała rozwinąć zapał młodzieży do nauki i u znacznej części uczniów wyrobić przekonanie, że ich patriotycznym obowiązkiem jest dobrze się uczyć. Rozpoczęło się ostre zwalczanie obiboków, opuszczania godzin lekcyjnych i chęci zdobycia świadectwa szkolnego bez solidnego wysiłku, co spotyka się jeszcze wśród mniej uświadomionych grup młodzieży.

...Spośród młodzieży szkolnej powinny wyjść setki tysięcy uczonych, inżynierów, nauczycieli, techników, majstrów, agronomów i robotników specjalistów na wszystkie odcinki pracy nad wykonaniem Planu Sześcioletniego. Ze szkoły, z organizacji szkolnej ZMP winni oni wynieść wiedzę i wytrwałość, które zadecydują o ich sukcesach w pracy zawodowej. Głębokie opanowanie wiedzy i techniki potrzebnej naszemu budownictwu, wytężenie wszystkich sił w zdobywaniu nauki — jest głównym obowiązkiem młodzieży szkolnej i cały naród oczekuje od uczniów sumiennego wywiązania się z tego obowiązku.

...Podstawową formą organizacji pracy naukowo-wychowawczej w szkole jest lekcja. Ambicją każdego ZMP-owca winno być staranne wykorzystanie zajęć lekcyjnych do pogłębienia swoich wiadomości.

Wyniki w nauce zależą przede wszystkim od świadomości i postawy moralno-politycznej ucznia. Organizacja ZMP-owska winna stawiać przed młodzieżą sprawę walki o wyniki nauczania jako wielkie zadanie polityczne, jako jej wkład w realizację Planu Sześcioletniego, kształtować w niej sumienny stosunek do pracy, do zadań na lekcjach i w domu, wykuwać żelazną dyscyplinę w przestrzeganiu regulaminu uczniowskiego.

Nasza szkoła kładzie obecnie bardzo duży nacisk na kształcenie politechniczne młodzieży. Wśród uczniów istnieje wielkie zamiłowanie do techniki, do samodzielnych prac w kierunku zawodowym, do modelarstwa itp. Zamiłowanie to trzeba pogłębiać przez pracę pozalekcyjną, kółka naukowe — przyciągać do pracy doświadczonych nauczycieli i fachowców, wskazywać na pomoce naukowe i książki fachowe.

Zdecydowanie więcej niż dotąd musimy pracować nad praktycznym przygotowaniem młodzieży do zawodu. Należy wyrabiać poważny stosunek do sprawy wyboru kierunku studiów lub rodzaju pracy. Nie zdołaliśmy dotąd przezwyciężyć wygodnictwa, którym nieraz młodzież powoduje się wybierając nie te zawody, które mają wielkie znaczenie dla państwa, lecz te, które tradycyjnie uchodzą za lekkie i opłacalne.

Zainteresowanie się ZMP-owców treścią nauki, wyrobienie wśród uczących się żarliwej ideowości w zdobywaniu wiedzy — przyczyni się do stworzenia atmosfery, w której uczniowie będą w stanie rozpoznać, zdemaskować i unicestwić działalność wroga.

W dniach 17 — 18 XI br. odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Aktywu Szkolnego ZMP. Na naradę przybyli: Sekretarz KC PZPR tow. Ochab, przewodniczący ZG ZMP tow. Matwin, minister Oświaty tow. Jarosiński, prezes CUSZ tow. Zarzycki i przewodniczący ZZNP tow. Kuroczko.

„Szkoła może spełnić swe zadania tylko przy pełnym zespoleniu nauczycielstwa i młodzieży"

— powiedział minister Oświaty tow. Jarosiński

...Jasne jest, że główna rola w rozwiązywaniu zadań postawionych szkole przez Partię i Rząd przypada nauczycielowi. Zadaniem organizacji ZMP-owskiej w szkole jest umacniać autorytet i znaczenie dyrektora i nauczyciela-wychowawcy, budzić miłość i szacunek do nich i ich pracy wśród młodzieży. Wzmacniając autorytet nauczyciela wzmacniamy tym samym autorytet szkoły...

...Szczególnie ważnym zadaniem organizacji młodzieżowej jest współdziałanie z nauczycielstwem, mobilizowanie wszystkich uczniów do zwalczania wpływów obcej ideologii oraz paraliżowanie wszelkich prób wroga klasowego, zmierzających do zdeprawowania części naszej młodzieży.

...Stale powinniście pamiętać, że warunkiem skutecznego oddziaływania na swoje otoczenie jest osobisty przykład ZMP-owca, zgodność jego postępowania z głoszonymi zasadami.

Demokratyczne nauczycielstwo polskie jest w pełni świadome roli i doniosłego znaczenia organizacji młodzieżowej dla pogłębienia pracy wychowawczej i podniesienia wyników nauczania.

Szkoła polska może bowiem spełnić swe wielkie i trudne zadania wychowawcze postawione przez Partię i Rząd tylko przy pełnym duchowym zespoleniu nauczycielstwa i młodzieży.

Kol. Krystyna Kurzejówna jest uczennicą X klasy szkoły TPD w Krakowie. Jeszcze kilka miesięcy temu uczęszczała do szkoły w Nowym Sączu. Opowiedziała nam, dlaczego musiała opuścić tamtą szkołę, zamieszkać w internacie, zamiast w domu rodziców.

— Byłam przewodniczką drużyny harcerskiej. Praca nie szła mi łatwo. Dawny katecheta naszej szkoły, ksiądz Oleksiak, nie chciał, aby dzieci wychowywały się na budowniczych socjalizmu. Chodził do domów dzieci, które zgłaszały chęć wstąpienia do harcerstwa i podjudział rodziców, aby zabraniali im stać się harcerzami. Namawiał także moich rodziców, aby mnie bili, darli mi książki, stwarzali w domu takie piekło, żebym musiała się załamać. Ale pracowałam mimo trudności. Nasza drużyna była najlepszą drużyną w powiecie i zdobyła dzięki temu zaszczytną nazwę drużyny im. Hanki Sawickiej. Ale na skutek podjudzeń księdza rodzice wypisali mnie ze szkoły — mówi kol. Kurzejówna, a jej stale uśmiechnięta twarz pochmurnieje. — Wtedy przeniosłam się do Krakowa. Bo przecież nie potrafię żyć bez szkoły. I uczę się dalej.

— Widzimy często cały świat, a nie widzimy naszego kolegi — powiedział kol. **Tworek** z Piotrkowa.

Kol. **Tworek** mówił o wielu innych sprawach związanych z nauką i dyscypliną szkolną, ale to zdanie było dla nas specjalnie cenne. Na zbiórkach ogniw i zastępów zajmujecie się ważnymi, często nawet bardzo ważnymi tematami. Za mało jednak zastanawiacie się nad postawą kolegów, za mało krytykujecie ich codzienne postępki i uchybienia.

— Krytykę chowamy na święto. Zbieramy wszystkie zarzuty, by uderzyć — mówił dalej kol. **Tworek**... A nasza, krytyka nie ma bić, lecz wychowywać i pomagać w nauce, w podnoszeniu dyscypliny, w pracy organizacji.

*

— Dopiero w tym roku przeszłam do ZMP, ale z drużyną harcerską nie mogę się rozstać! — powiedziała kol. **Lenka Pietrasik**, uczennica VIII kl. szkoły nr 2 w Radomiu. W ubiegłym roku szkolnym kol. Lenka była przewodniczącą rady drużyny. Obecnie kieruje klasowym kołem ZMP. Jest przewodniczką najmłodszego zastępu kl. IV. Kol. Lenka z entuzjazmem opowiada o pracy w swym zastępie. Jej harcerze są pełni zapału. Walcząc o prawdziwą postawę harcerską, dziewczęta podjęły zobowiązania, że zupełnie, ale to zupełnie przestaną skarżyć.

Pytamy kol. Lenkę, czy nawał pracy organizacyjnej nie przeszkadza jej w nauce? O, nie. Kol. Lenka nawet nie wyobraża sobie, że mogłaby do tego dopuścić. Zawsze starannie odrabia lekcję, nawet matematykę i fizykę, nad którymi musi bardzo pracować. Umie pogodzić pracę organizacyjną z nauką. Ma dobre stopnie.

Rozpoczynamy walkę Z NIEUWAGĄ

15 listopada odbyła się w naszej szkole zbiórka zastępu klasy VIc na którą zaproszeni zostali wszyscy uczniowie tej klasy. Na zebraniu omówiliśmy sprawy zachowania się i uwagi na lekcjach. Zebranie nasze było długie i bardzo ożywione. Dyskutowaliśmy nad artykułem, na temat nieuwagi, drukowanym w nr. 46 „Świata Młodych". Wszyscy koledzy zrozumieli, że nieuwaga i złe zachowanie podczas lekcji, przynoszą szkodę nie tylko im samym, ale całej klasie, rodzicom, nauczycielom i państwu. W ciągu zebrania postanowiliśmy nieuważnych „marzących o niebieskich migdałach" kolegów poprzesadzać, z tymi kolegami, którzy uważają i pilnie słuchają wyjaśnień nauczycieli. Koledzy będą pilnie dbali o to, aby ich sąsiedzi nie marnowali czasu na lekcjach. Od razu na zbiórce postanowiliśmy kto z kim będzie siedzieć. Tym wszystkim, którzy są słabi i mają dwójki z niektórych przedmiotów, pomogą w odrabianiu lekcji lepsi uczniowie. Postanowiśmy być najlepszą klasą w szkole i wezwać do współzawodnictwa inne klasy.

Zwracamy się do wszystkich harcerzy i harcerek, do uczniów i uczennic, aby w swych szkołach i klasach rozpoczęli walkę o właściwe wykorzystanie każdej minuty lekcji.

Za wzór stawiamy sobie pionierów radzieckich. Tak jak oni pragniemy wyrosnąć na dobrych obywateli naszej Ojczyzny.

EWA KAROLEWSKA, SYLWIA RAK, CZESŁAW MAŁECKI, LUCJAN KĘSKA, TADEUSZ MAROWELT.

Uczniowie i uczennice klasy VIc szkoły podstawowej nr 152 w Warszawie

---

Bajka stara ale NA CZASIE...

— No, ależ na trudną trafiłem piątkę. Nie daje się wyciągnąć. Trzeba będzie podręcznik na pomoc zawołać.

— To ci zmartwienie. I we dwoje nie dajemy sobie rady. A co by było, gdyby tak zawołać globus z gabinetu naukowego? Może we troje coś „zmajstrujemy".

I we troje nic nie „zmajstrowali".

— Zawołam magnes. Z nim nasza sprawa prędzej „pójdzie".

— Nie, i z magnesem nic nie wychodzi. Kogo teraz do pomocy zawołać?

— No, nareszcie sobie przypomniałem! Rozkład zajęć dnia, do pomocy!

Raz, dwa... Raz... i wyciągnęli rzepkę — piątkę!

„Harcerze - prawe ramię ZMP"

mówiła Lena Pietrasik, przewodniczka zastępu, uczennica kl. VIII.

„...Dopiero od końca zeszłego roku szkolnego przeszłam z harcerstwa do ZMP, gdzie pracuję z całym zamiłowaniem. ZMP powierzyło mi ważną funkcję, mianowicie odpowiedzialność za pracę w zastępie harcerskim. Mimo że mam dużo pracy w harcerstwie i dużo trudności, harcerze dodają mi zapału do pracy. Podam przykład. Zdobywaliśmy normy na SPO. Harcerze przyszli zobaczyć, jak ich przewodniczka to robi. Ja nie miałam nawet dobrych wyników, myślałam sobie, że mogę mieć normę i nie „na końcu", i nie „na przedzie". Harcerze zapytali, jak wygląda norma ich przewodniczki. Gdy koleżanka powiedziała im, że nie najlepiej, oburzyli się. Gdy się o tym dowiedziałam, było mi wstyd i postanowiłam przyłożyć się do sportu. Odrazu zapisałam się do SKS i staram się mieć lepsze wyniki.

...Gdy wyjaśniłam moim harcerzom znaczenie referatu tow. Minca mówiącego o sytuacji w kraju poszli oni potem w kolejkę przed sklepem, zaczęli tłumaczyć trudności wyczekującym niezadowolonym kobietom. Kobiety te mówiły — taki mały, a widać, że do czegoś należy! Harcerz oburzał się i mówił — nie do czegoś, tylko do harcerstwa!

...Urządziliśmy konkurs na najlepiej prowadzony zeszyt. Zorganizowaliśmy współzawodnictwo między oghiwami i to jest wspaniałe, że harcerze pojmują szlachetną treść współzawodnictwa, że starają się pomóc w innych ogniwach, nie patrząc na to, że koledzy mają już wyrównane najniższe normy.

...Wszyscy mówią, że praca pionierska jest bardzo ważną, że trzeba ją wiązać z pracą Komsomołu. Wzorujemy się na Komsomole, i musimy powiązać jeszcze lepiej pracę harcerską z ZMP.

...Na zakończenie chcę wnieść okrzyk: — Niech żyje organizacja harcerska, prawe ramię ZMP!"

Kol. Krystyna Kurzejówna, uczestniczka Narady Aktywu Szkolnego.

Do walki z chuligaństwem i łobuzerstwem!

...Towarzysze!

Jak wiecie, wśród pewnej części młodzieży szkolnej zwracają uwagę wypadki zepsucia, pijaństwa i chuligaństwa oraz wypadki przeważnie potajemnych, a czasem jawnych wrogich wystąpień przeciwko władzy robotniczo-chłopskiej.

Niedawny proces przeciwko bandytom z szajki Burmajstra pokazał, do jakiego zwyrodnienia i zgnilizny mogą doprowadzić „głosy Ameryki" i jak wielkie jest moralne niebezpieczeństwo, które grozi mniej odpornym grupom naszej młodzieży.

Władza robotników i chłopów bez litości tępi faszystowski pomiot. Nie można pozwolić, by wściekłym jadem zarażał naszą młodzież.

Trzeba uodpornić chłopców i dziewczęta na działalność trucizny i tutaj są wychowawcze zadania szkolnych organizacji ZMP-owskich.

(Z referatu wygłoszonego przez tow. L. Janczaka, sekretarza Zarządu Głównego ZMP na naradzie aktywu szkolnego).

* * *

Uczniowie i harcerze rozumieją, że walkę z chuligaństwem rozpocząć trzeba w zarodku. Lekceważeniu obowiązków szkolnych i nauczycieli, wszelkiego typu łobuzerstwu i „lekkoduchostwu" trzeba wydać walkę.

* * *

W gazecie przeczytaliśmy o młodych zbrodniarzach Burmajstrze, Wysockim i ich kolegach. Zostali oni skazani na śmierć, bo napadali na ludzi i okradali swych kolegów. Byli studentami, lecz nie uczyli się, a pili wódkę i bawili się. Słuchali „Głosu Ameryki", a wzorem dla nich byli gangsterzy.

Artykuł ten przekonał nas, że nasze postępowanie może nas również naprowadzić na złą drogę. Nie odrabialiśmy lekcji, graliśmy w karty, paliliśmy papierosy. Byliśmy złymi uczniami i nie stosowaliśmy się do regulaminu uczniowskiego. Postanowiliśmy się zmienić. Przyrzekamy, że będziemy przykładem dla innych uczniów. Zorganizujemy kółka szkoleniowe i pomożemy słabszym w nauce. Będziemy również zwracać uwagę dorosłym, aby nie pili wódki i nie robili wstydu mieszkańcom naszej wsi.

Przezwyciężymy nasze złe nawyki. Chcemy być pożytecznymi obywatelami Polski Ludowej.

Piotr Marek, Zbigniew Melzacki, Bogumił Kaleta
uczniowie szkoły podstawowej
Kobiele Wielkie

HENRYK URBAŃSKI

Jesień i wieczór. Za oknem znana ci, przejmująca zimnem, szaruga jesienna. Klęczysz koło pieca, do którego przed chwilą nakładłeś węgla. Został ci w ręku jeszcze jeden kawałek, który nie chciał się zmieścić. Przez chwilę nie wiesz, co z nim zrobić. Lecz oto silniejszy wiatr powiał za oknem, zahuczało w piecu poszumem pradawnych lasów, a blask płomieni, wykradłszy się przez szparę drzwiczek, padł na trzymany przez ciebie węgiel. Zamigotał na jego błyszczącej powierzchni i kawałkach złotawego pirytu. W ten jesienny, dżdżysty wieczór zaczął swą opowieść węgiel.

Ile jest różnych ludzi na świecie, tyle jest przeróżnych myśli o węglu.

Dla maszynisty kolejowego — węgiel jest tym, co pozwala mu na wprowadzenie w ruch parowozu.

Dla hutnika — paliwem potrzebnym do wytopienia żelaza czy stali.

Dla chemika — składnikiem 30.000 związków chemicznych jak: lekarstw, farb, perfum, benzyny, smarów, parafiny i wielu, wielu innych.

* * *

Któż z was nie lubi dalekich wycieczek pociągiem? Patrzy się wtedy przez okno, za którym przesuwają się wsie, lasy i miasta. Czasem na sąsiednim torze przemknie pociąg towarowy, wiozący maszyny, obuwie i materiały na wieś, a zboże, ziemniaki do miast. A ile takich pociągów i w dzień i w noc, w niedziele i święta przejeżdża po całej Polsce? Tysiące, dziesiątki tysięcy lokomotyw ciągną olbrzymie ilości wagonów we wszystkich kierunkach.

Jedziecie na wycieczkę, ale nie sami. Jedzie razem z wami przeszło tysią osób, a każdy wiezie ze sobą bagaż.

A tam, na przodzie pociągu, w lokomotywie, maszynista i palacz. Jeden prowadzi i kieruje pociągiem, drugi w buchające żarem palenisko sypie raz po raz węgiel.

Bez węgla lokomotywa nie posunęłaby się ani centymetr naprzód.

* * *

Na stole stoi radio i gra. Z głośnika rozbrzmiewają słowa piosenki: „O Nowej, to Hucie piosenka..."

Matka elektrycznym żelazkiem prasuje bieliznę. Przed chwilą odrobiłeś lekcje i wybierasz się do kina.

Radio, żelazko elektryczne i kino.

Dlaczego możesz słuchać radia, być w kinie, a twoja matka może prasować elektrycznym żelazkiem? Dlaczego jeździsz do szkoły tramwajem? — Dlaczego? — spytasz zdziwiony. Bo jest elektryczność — odpowiemy.

Wielkie maszyny poruszane parowymi turbinami wytwarzają prąd elektryczny. Ale żeby mieć parę, trzeba mieć wodę... i węgiel. I tak samo jak w lokomotywach, w olbrzymiej kotłowni o każdej porze dnia i roku palacz w otwarte drzwiczki pieca sypie węgiel.

A więc i elektryczność to węgiel? — pytasz.

Tak, elektryczność to węgiel.

* * *

Mówiłeś mi, że lubisz malować. Prosiłeś, bym przyszedł zobaczyć twoje obrazki. Kiedy przyszedłem, byłeś chory na grypę. Oglądaliśmy właśnie twój obrazek przedstawiający biało-różowy zimowy poranek, gdy przyszła twoja matka. Przyniosła ci lekarstwo — aspirynę. Połknąłeś białą pastylkę (była trochę kwaśna) i zadałeś mi pytanie: z czego to się robi?

— Z węgla — odrzekłem.

Widząc w twych oczach zdziwienie dodałem:

— Ta biała farba, którą malowałeś śnieg, to także z węgla.

— To niemożliwe — próbowałeś zaprzeczyć — jak to się dzieje?

Wśród różnych przemysłów istnieje przemysł chemiczny, który zajmuje się przeróbką węgla kamiennego. Węgiel poddany silnemu prażeniu bez dostępu powietrza, rozkłada się na gaz świetlny, smołę pogazową, koks oraz cały szereg różnych substancji, z których po przeróbce wyrabia się setki różnych rzeczy począwszy od perfum i farb, a skończywszy na lekarstwach.

* * *

A więc węgiel, węgiel i węgiel. Gdziekolwiek spojrzeć, widzi się przedmioty wykonane przy pomocy węgla. Węgiel uruchamia tysiące lokomotyw, statków, fabryk i hut, daje nam maszyny, ciepło i światło.

A kto daje nam węgiel, kto w czarnych i mrocznych kopalniach rozsadza i kruszy olbrzymie skały węgla? To górnik. To on swą ciężką podziemną pracą dostarcza węgla nam wszystkim.

Dziś wiele rzeczy zmieniło się w Polsce. Zmienił się również i los górnika, zmieniło się jego ciężkie życie, jakie pędził w Polsce przedwojennej.

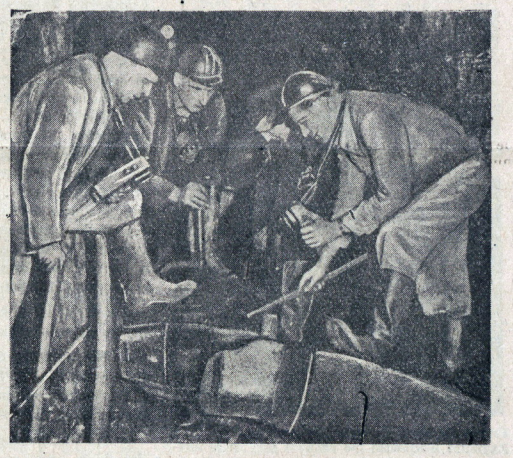

Wydana w roku 1949 „Karta Górnicza" zapewnia górnikom nagrody za dobrze wykonaną pracę. Daje możność korzystania z wczasów, a najlepsi górnicy zostają odznaczeni zaszczytnym mianem „Zasłużonego górnika Polski Ludowej", Plan sześcioletni i olbrzymi rozwój przemysłu wymagają wzrostu wydobycia węgla. Ale węgiel trzeba wydobyć z pod ziemi, trzeba go dostarczyć na powierzchnię, a wszystko to robią górnicy.

Od nich zależy, czy będzie można sprowadzić maszyny z zagranicy w zamian za węgiel, czy te maszyny będzie można dzięki węglowi i górnikom przywieźć i uruchomić.

Widzicie więc ile to rzeczy zależy od górnika i jaką ważną i zaszczytną jest jego praca. Pomyślcie o tym i pomówcie na zbiórkach przed Dniem Górnika.

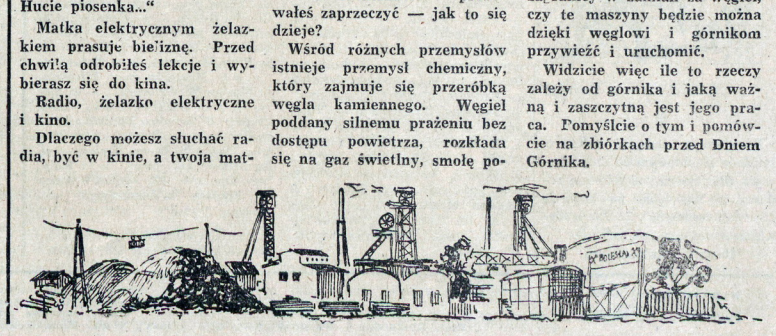

MIECZYSŁAW WASILEWSKI

ZDJĘCIA: KAZIMIERZ KRALCZYŃSKI

ŚWIĘTO HARCERZY STOLICY

Pod Pomnikiem Braterstwa Broni 18 listopada b. r. odbyła się uroczysta zbiórka harcerska podsumowująca zobowiązania październikowe.

Od wczesnego ranka koło pomnika Braterstwa Broni stoi harcerska straż honorowa. Gromadzi się tu coraz więcej przechodniów i przybywa coraz więcej harcerzy.

Koło pomnika stoi nieduży, krępy chłopiec. W prawej ręce trzyma fanfarę. Nagle cisza. **Romek Królikowski,** uczeń kl. VI szkoły podstawowej nr. 35 z powagą unosi do góry fanfarę. Rozbrzmiewa sygnał. To znak rozpoczęcia wielkiej uroczystości harcerzy warszawskich — podsumowania zobowiązań wykonanych dla uczczenia Rewolucji Październikowej i Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zbliżają się kolejno kolumny harcerzy — delegacje poszczególnych dzielnic. Podchodzą właśnie przedstawiciele Grochowa. Wśród nich są harcerze ze szkoły TPD nr. 17, którzy nawiązali serdeczny kontakt z żołnierzami Armii Czerwonej.

Justyna Żabowska uczennica kl. VIIa szkoły podstawowej nr 186 odczytuje meldunek o wykonaniu zobowiązań dzielnicy Warszawa-Śródmieście.

Z szeregu występuje **Jadzia Krajewska,** uczennica kl. VI szkoły podstawowej nr. 60. Składa meldunek na ręce tow. **Kozłowskiego,** przewodniczącego Zarządu Stołecznego ZMP:

— Harcerze Grochowa meldują o wykonaniu swoich zobowiązań dla uczczenia 34 Rocznicy Rewolucji Październikowej i Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Założyliśmy 19 szkolnych kół TPPR. W 15 szkołach przeprowadziliśmy uroczyste akademie, w 13 zorganizowaliśmy stoiska z książkami pisarzy radzieckich. Dzielnica nasza zebrała 2.500 kg złomu oraz 500 kg kasztanów i żołędzi. Naprawiono 60 sztuk pomocy naukowych. Wykonaniem swoich zobowiązań przyczyniamy się do szybszej realizacji Planu 6-letniego i bierzemy udział w walce o pokój. Niech żyje Wielki Wódz całego świata nasz ukochany przyjaciel Towarzysz Józef Stalin!

Rozbrzmiewają okrzyki. Podchodzi następna kolumna.

— Na dzielnicy Starówka założono nowe koła TPRR obejmujące 712 członków — mówi kol. **Tomczakówna** ze szkoły TPD nr. 3.

— Na kiermaszach książek radzieckich rozprowadzono 154 książki, wykonano 8 albumów oraz 117 gazetek ściennych o życiu młodzieży w Związku Radzieckim. Drużyny nawiązały korespondencję z pionierami radzieckimi. Wykonano 58 sztuk różnych pomocy naukowych. Zebrano 3.170 kg złomu dla naszych fabryk i 100 kg żołędzi na paszę dla spółdzielni produkcyjnej. Oprawiono 200 książek dla bibliotek szkolnych. Harcerskie zespoły artystyczne występowały w zakładach pracy na akademiach poświęconych Rocznicy Rewolucji.

Meldują kolejno wszystkie dzielnice. Mówią o swojej pracy — o ceglach na budowę szkół, o kółkach naukowych, o pogadankach i wieczornicach. Długa jest lista wykonanych zobowiązań. Są one wyrazem wdzięczności dla tych, którzy przynieśli nam wolność, którzy dziś stoją na straży naszego radosnego życia.

Przez głośniki radiowe rozbrzmiewają dźwięki muzyki. Dziecięce kolumny ustawiają się do startu. Jeszcze chwila... i pierwsza grupa harcerska rozpoczyna marsz na normę BSPO.

* * *

Następnego dnia przedstawiciele startujących drużyn zebrali się w Młodzieżowym Domu Kultury po to, aby dowiedzieć się o wynikach marszów. Spotkała ich tu miła niespodzianka. Przodujące w marszach drużyny otrzymały cenne nagrody w postaci książek, sprzętu sportowego, fanfar i dyplomów. Wśród nich jest również nagroda ufundowana przez redakcję Waszego pisma „Świata Młodych", którą uzyskał zespół żeński szkoły TPD nr. 81 za zdobycie czwartego miejsca.

Wśród dziewcząt wyróżniły się następujące zespoły, zdobywając: **I miejsce** — zespół szkoły TPD ul. Parkowa Nr. 7, **II miejsce** — zespół szkoły TPD nr 9, **III miejsce** — zespół szkoły TPD nr. 15.

Wśród chłopców: **I miejsce** zdobył zespół szkoły TPD nr. 186, **II miejsce** — zespół szkoły TPD nr. 168 i **III miejsce** — zespół szkoły nr. 115.

Przewodniczący Zarządu Stołecznego ZMP tow. Zygmunt Kozłowski (po prawej) przyjmuje meldunki.

Trasa marszów biegnie od pomnika Braterstwa Broni przez Trasę W — Z, do Placu Dzierżyńskiego. Na zdjęciu zespół żeński jako pierwszy rozpoczyna marsze.

Chłopcy już są tuż, tuż przed metą. Żaden z nich nie „odpadł".

Na placu Dzierżyńskiego zespoły składają meldunki przedstawicielom Wojska Polskiego.

KRZYŻÓWKA OBRAZKOWA

Odgadnąć znaczenie ośmiu podanych rysunków i wpisać je do środkowej figury poziomo, względnie pionowo w ten sposób, aby powstała prawidłowa krzyżówka.

(T. Barciński — w. Zawady)

*

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Spróbuj rozwiązać". Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie **10 nagród książkowych**

SPRÓBUJ ROZWIĄZAĆ

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z Nr 39 (138)

Magiczne kwadraty: 1) urna, raid, Nida, Adam; 2) lina, irys, Nysa, asan; 3) mapa, azot, poza, atak; 4) żona, okop, Nowe, apel; 5) kort, opór, róża, tran.

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 39 (138) nagrody książkowe otrzymują: **1) Jadwiga Bujakiewicz** — Przeclaw, p-ta Brzeziny k. Łodzi; 2) **Helena Cichecka** — PGR Lednik. p-ta Klenica, pow. Sulechów; 3) **Jan Dudko** — Słupsk, ul. Prusa 15/3; 4) **Grzegorz Dumkiewicz** — Lublin, ul. Solna 5 m. 4; 5) **Andrzej Jakubik** — Kraków, ul. Odrowąża 6 m 4; 6) **Jadwiga Krajewska** — Warszawa 26, ul. St. Augusta 2a m. 1; 7) **Andrzej Lalicki** — Będzieryśl. szk. podst., pow Dębica; 8) **Witold Łabęcki** — Rosochy, p-ta Przenszyn, pow. Opatów; 9) **Bogdan Mazur** 1160, pow. Cieszyn. 10) **Jan Świerczyński** — Szatki, p-ta Śmiłowice, pow. Włocławek.

Rozwiązanie zadań z nr. 40 (139)

MAGICZNE FIGURY: 1) sos, sopel, ser 2) kok, kolos, kos, 3) zez, zecer, zew, 4) mam, mazur, mur.

SKŁADANKA: kot-ara, kat-oda, kos-tur, kra-wat, kod-eks, kokosy, koń-czy.

Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 40 (139) nagrody książkowe otrzymują:

1)**Jan Baran** — Częstocice, szk. podst., p-ta Ostrowiec Św., pow. Opatów. 2) **Bronisław Dmitrzak** — w. Jabłonka, p-ta Dydnia, pow. Brzozów, 3) **Eligiusz Duliński** — w. Orłów, p-ta i pow. Miechów, 4) **Cecylia Dydyn** — w. Wężerów, p-ta Słomniki, pow. Miechów. 5) **Gloria Kossak** — Kraków, pl. Kossaka 4, 6) **Piotr Majchrzak** — w. Sobiesierne, p-ta Marzenin, pow. Września, 7) **Marian Międzybrodzki** — w. Łazy 63, p-ta Grodziec Śląski, pow. Bielsko, 8) **Ireneusz Ponikiewski** — w. Kołaki. p-ta Młynarze, pow. Maków Maz., 9) **Teresa Trelka** — w. Rdzuchów. szk. podst., p-ta Sady. pow. Opoczno, 10) **Joanna Woźnica** — Poronin k/Zakopanego, szk. podst.

Nagrody wysyłamy poczta i prosimy o potwierdzenie ich odbioru.

Szachy

Z PARTII PRZEPIÓRKI

Jak wiadomo zamordowany w 1940 r. przez faszystów hitlerowskich wielki mistrz Dawid Przepiórka odniósł wiele pięknych sukcesów. Jednym z najświetniejszych jego triumfów było zwycięstwo nad arcymistrzem Spielmannem, odniesione na międzynarodowym turnieju w Meranie w 1926 r., z której to właśnie partii bierzemy poniższą pozycję:

Czarne, prowadzone ręką naszego mistrza, stoją lepiej, ale nie dzięki pionowi przewagi, gdyż jest on słaby i piony czarne na królewskim skrzydle są rozbite. Może się wydawać, że różnobarwne gońce powinny mimo wszystko wystarczyć białym do remisu, ale czarne mają silny nacisk na wielkiej diagonali a8—h1, zmuszający białe do ciągłej obrony pionа g2. Ten właśnie motyw zadecydował o zwycięstwie czarnych we wzorowo przez Przepiórkę przeprowadzonym zakończeniu. Nastąpiło:

1. He2—d2, We3—c6.

Przegrywającą omyłką byłoby oczywiście 1. ... Hd4†? 2. Ge3. H:d3. 6. Gd4† itd., a po 1. ... Kg6? wygrałyby białe efektownie przez 2. Gf6!

2. h2—h4, h7—h6. 3. Gg5—f4, We6—g6. 4. Wf1—f2, Hd5—d4.

Wiąże wieżę i grozi 5. ... W:g2†.

5. Kg1—h2, Kg7—h7. 6. Hd2—e3, Hd4—d5!

Konsekwentnie aż do końca! Wielka diagonala rozstrzyga.

. Gf4—g3.

Jeżeli 7. Hf3 to 7. .., Wg4. 8. H:d5, W:h4† 9. Kg3, Wg4† i 10. ... G:d5 ze zdobyciem jeszcze jednego piona.

7. ... Wg6—f4. 8. He3—e2. h6—h5. 9. Wf2—f4, Kh7—g6. 10. He2—d2, b6—b5. 11. d3—d4, a7—a5!

Biały hetman jest przygwożdżony do pola g2 i przeciw spokojnemu marszowi nieprzyjacielskich pionów białe są bezsilne

12. Wf4—f3, b5—b4. 13. a3:b4, a5:b4. 14. Hd2—e2.

Jeżeli 14. H:b4? to 14. ... f4. 15. Gf2, W:g2†! i czarne wygrywają.

14. ... Hd5—e4. 15. He2:e4.

Jeżeli 15. Hc7 to 15. ... f4 i znów 16. ... W:g2†

15. ... Gb1—e4. 16. Wf3—b3.

Po 16. Wf2 rozstrzyga po prostu marsz piona „b".

16. ... f5—f4. 17. Gg3—e1. Wg4:g2† i białe poddały się, gdyż po 18. Kh1, We2 (b2)† tracą wieżę, a po 18. Kh3, We2 grozi mat 19 ... Gf5†

Bardzo pouczająca końcówka!

WYDAJE: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Zespół, Warszawa Wiejska 17. Tel.: 62549, 85619, 87527. ADMINISTRACJA: W wa. Wiejska 12, tel. 7-52-50. — KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" W-wa, Srebrna 12. tel.: 8-04 79 (33)
PRENUMERATA: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł, półr. 5,40 zł. Konto PKO nr 1 8001. Listonosze i urzędy pocztowe przyjmują zamówienia na prenumeratę do dnia 15 każdego miesiąca. Zakł. Drukarskie i Wkięsiodrukowe RSW „Prasa", W-wa, Marszałkowska 3/5 Nakł. RSW „Prasa". 2-B-46011

Tłum. JOANNA DĄBROWSKA. **(6)**

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ODCINKÓW

Witia Malejew jest w czwartej klasie. Prawie ze wszystkich przedmiotów „stoi" nieźle — ma jednak trudności z arytmetyką, a szczególnie z rozwiązywaniem zadań. Ale zamiast starać się przezwyciężyć te trudności, odpisuje od kolegów zadania, których nie odrobił, a przy tablicy korzysta z podpowiadania. To samo dzieje się zresztą z jego przyjacielem Kolą Szyszkinem, który słabo „stoi" z języka rosyjskiego. Na domiar złego, obaj chłopcy dostają dwójki — Witia z arytmetyki, Kola z rosyjskiego. Nie podoba się to chłopcom z IV klasy. Piszą o tym w gazetce ściennej i umieszczają karykatury Witii i Koli — ośmieszające ich nieuctwo. Witia i Kola nie chcą, żeby ich karykatura wisiała w gazetce. Dlatego też piszą do gazetki „sprostowanie", — że przyrzekają dobrze się uczyć. Kończy się na razie na samym zobowiązaniu...

Na drugi dzień Szyszkin także dostał dwójkę z języka rosyjskiego i miał za to mycie głowy w domu, a jeszcze w ciągu dnia pojawiły się w ściennej gazetce nasze karykatury. Było to coś w tym rodzaju, jakbym ja z Szyszkinem szedł ulicą, a za nami biegły na nogach dwójki.

Naturalnie, natychmiast rozzłościłem się i mówię do Sierioży Bukatina:

— Co to za świństwo? Kiedy to się skończy?

— Dlaczego się pienisz? — mówi Sierioża. — Przecież to prawda, że dostaliście dwójki.

— Czy tylko my jedni? Sasza Miedwiedkin także dostał dwójkę. A dlaczego nie ma go w gazetce.

— Tego nie wiem. Powiedzieliśmy Igorowi, żeby narysował wszystkich trzech, a on nie wiem dlaczego narysował tylko dwóch.

— Ja nawet chciałem narysować trzech — mówi Igor — ale wszyscy trzej nie mieścili mi się. Narysowałem więc tylko dwóch. Za drugim razem narysuję trzech.

— Wszystko jedno — mówię. — Ja tego nie puszczę płazem. Napiszę sprostowanie!

Mówię do Szyszkina:

— Daj, napiszemy sprostowanie.

— Jak to?

— Całkiem prosto, trzeba napisać w gazetce ściennej przyrzeczenie, że będziemy się lepiej uczyć. Nauczył mnie tego poprzednim razem Wołodia.

— Świetnie — mówi Szyszkin. — Ty napisz, a ja potem od ciebie przepiszę.

Siadłem i napisałem przyrzeczenie, że będę się lepiej uczył, i że nigdy nie dostanę dwójki. Szyszkin przepisał ode mnie to przyrzeczenie i dodał jeszcze od siebie, że będzie uczył się nie gorzej niż na czwórki.

— To, po to — mówi — żeby było bardziej imponujące.

Oddaliśmy obie notatki Sierioży Bukatinowi, a ja powiedziałem:

— Teraz możesz zdjąć karykaturę, a nasze notatki naklej na najbardziej widocznym miejscu.

Sierioża powiedział:

— Dobrze.

Na drugi dzień, kiedy przyszliśmy do szkoły, to zobaczyliśmy, że karykatura wisiała na swoim miejscu, a naszych przyrzeczeń nie było. Wtedy rzuciłem się ku Sierioży. A Sierioża mówi:

— Twoje przyrzeczenie osądziliśmy na kolegium redakcyjnym i postanowiliśmy nie zamieszczać go w gazetce, ponieważ ty już raz pisałeś i obiecywałeś, że będziesz się lepiej uczył, ale nie uczysz się i dostałeś dwójkę.

Mówię wtedy:

— Wszystko jedno. Nie chcecie zamieścić notatki — nie potrzeba, ale karykaturę jesteście obowiązani zdjąć.

— Do niczego — mówi — nie jesteśmy obowiązani. Jeżeli wydaje ci się, że za każdym razem można dawać przyrzeczenia i nie dotrzymywać ich, to się mylisz.

Tutaj i Szyszkin nie wytrzymał:

— Ja przecież jeszcze ani razu nie dawałem przyrzeczenia. Dlaczego nie zamieściliście mojej notatki?

— Twoją notatkę zamieścimy w następnym numerze.

— Ale dopóki nie wyjdzie następny numer, ja tak nie będę wisiał.

— Będziesz wisiał.

— Dobrze — mówi Szyszkin.

Ale ja nie dałem za wygraną. Na następnej przerwie podszedłem do Wołodi i opowiedziałem mu o wszystkim.

Wołodia powiedział:

— Porozmawiam z chłopcami, żeby jak najszybciej wydali nową gazetkę ścienną i zamieścili wasze artykuły. Nie długo będzie u nas zebranie i wasze artykuły wyjdą akurat w tym czasie.

— A czy nie byłoby dobrze, gdyby teraz zedrzeć karykaturę, a na jej miejsce nakleić notatki? — mówię.

— Tego nie należy robić — mówi Wołodia. — Nie można niszczyć gazety.

— A dlaczego poprzednim razem tak zrobiono?

— No, poprzednim razem to był wyjątek. Przecież wszystkie gazetki zachowujemy. Będzie można z nich później dowiedzieć się, jak pracowała klasa, jak uczyli się uczniowie. Być może, że któryś z uczniów, kiedy dorośnie, zostanie znanym stachanowcem, lotnikiem lub uczonym. Można będzie wtedy przejrzeć gazety i dowiedzieć się jak on się uczył.

„Ładna historia! — pomyślałem. — Kiedy ja dorosnę i stanę się znanym podróżnikiem albo lotnikiem (już dawno postanowiłem zostać znanym lotnikiem albo podróżnikiem), nagle ktoś zobaczy tę gazetkę ścienną i powie: „O jej, przecież on w szkole dostawał dwójki!"

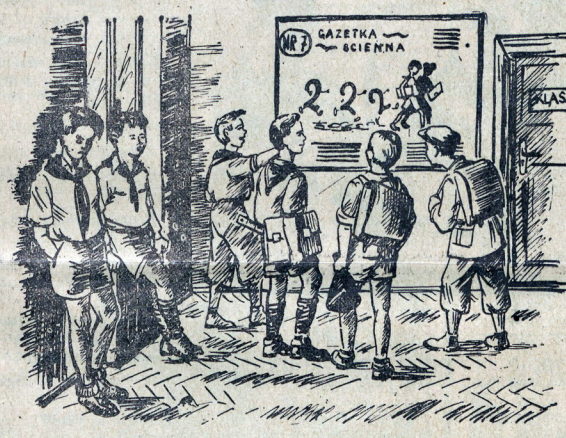

Od takich myśli popsuł mi się nastrój na cały czas i więcej nie spierałem się z Wołodią. Tylko potem trochę się uspokoiłem i pomyślałem, że być może, dopóki nie wyrosnę, gazetka gdzieś się na moje szczęście zagubi, i to uratuje mnie od hańby.

Rozdział V.

Karykatura nasza wisiała w gazetce przez cały tydzień i dopiero na dzień przed ogólnym zebraniem ukazała się nowa gazetka ścienna, w której już nie było karykatury, a natomiast pojawiły się obie nasze notatki — moja i Szyszkina. Były tam również i inne notatki — o czym, tego w tej chwili już nie pamiętam.

Właśnie tego dnia mieliśmy zbiórkę ogniwa. Zastanawialiśmy się przedtem w jaki sposób mamy przygotować się do ogólnego zebrania. W związku z tym Wołodia powiedział, żeby wszystkie ogniwa przeprowadziły zbiórki i omówiły zagadnienie postępów w nauce każdego ucznia. Po lekcjach nasz ogniwowy Jura Kasatkin zwołał zbiórkę i zaczęliśmy dyskutować nad wynikami nauczania.

Naturalnie, nie mieliśmy zbyt wiele do mówienia, bo w naszym ogniwie było tylko trzech dwójkowych uczniów: po pierwsze, Wasia Jerochin — miał dwójkę z rosyjskiego, po drugie, Kostia Szyszkin — także dwójkę z rosyjskiego, po trzecie, ja — dwójkę z arytmetyki. Zaczęliśmy więc dyskutować. O tych, którzy uczyli się dobrze — na piątki i czwórki — nie mówiliśmy. Trójkowych uczniów także postanowiliśmy nie oceniać, ponieważ wielu z nas miało trójki. Tylko Wania Pachomow miał same piątki, a Stasik Sołomatin i Jura Kasatkin same piątki i czwórki. Oceniano więc tylko nas trzech. Nie trzeba było długo dyskutować — wszyscy orzekli, że trzeba jak najprędzej wyciągnąć się z tych dwójek. Naturalnie, że zgodziliśmy się z tym. Czyż nam samym było przyjemnie mieć dwójki?

— Ty, Jura, powinieneś wystąpić jutro na zebraniu, — powiedział Alik Sorokin — i powiedzieć, że wszyscy postanowiliśmy na dzisiejszej zbiórce, że w naszym całym ogniwie nie będzie ani jednej dwójki.

— Naturalnie, — powiedział Jura, — że tak zrobię. Wystąpię i powiem. Niech wszyscy wiedzą, jakie nasze ogniwo jest zgodne.

Na drugi dzień, na nasze ogólne zebranie przyszła Olga Nikołajewna. Przyszedł również Wołodia. Nasz przewodniczący Rady Zastępu — Tola Diożkin otworzył zebranie i powiedział:

— Zebranie uważam za otwarte. Oddaję głos Oldze Nikołajewnie.

Olga Nikołajewna zaczęła sprawozdanie. Powiedziała, kto jak się uczy w klasie, komu i na co należy zwrócić uwagę. Tu dostało się nie tylko dwójkowym uczniom, ale także i trójkowym. Bo ten, kto uczy się na trójki, łatwo może złapać dwójkę. Potem Olga Nikołajewna powiedziała, że mamy jeszcze słabą dyscyplinę, w klasie bywa hałas, chłopcy sobie podpowiadają. Na końcu powiedziała, że postępy w klasie są jeszcze niedostateczne: sześciu ma dwójki — czterech z rosyjskiego, a dwóch z arytmetyki, to znaczy ja i Sasza Miedwiedkin, i wielu ma trójki.

Zaczęliśmy się wypowiadać. Ja tylko tak mówię — „my", bo w rzeczywistości, sam nie wypowiadałem się, ponieważ nie miałem co pchać się ze swoją dwójką. W takim wypadku należało siedzieć cicho.

Pierwszy wystąpił Gleb Skamiejkin. Miał uraz na punkcie „podpowiadania". Stanęło mu kością w gardle. Powiedział, że gdyby nikt nie podpowiadał, to i dyscyplina byłaby lepsza i nikt nie liczyłby na podpowiadanie, ale wziąłby się w karby i lepiej uczył.

— Teraz będę naumyślnie źle podpowiadał, żeby wszyscy oszukali się na podpowiadaniu, — powiedział Gleb Skamiejkin.

— To nie po koleżeńsku, — odrzekł Wasia Jerochin.

— A czy w ogóle „podpowiadać" — to po koleżeńsku?

— Także nie po koleżeńsku. Koledze trzeba pomóc, jeżeli nie rozumie, a samo podpowiadanie szkodzi, — powiedział Wasia.

— Tak dawno już się mówi o tym! A jednak podpowiadają!

— Tych, którzy podpowiadają, trzeba wyprowadzić na czyste wody.

— W jaki sposób ich wyprowadzisz?

— Trzeba o nich pisać w gazetce ściennej!

— Oczywiście! — mówię. — Narysujcie ich karykaturę, — szybko się uspokoją. Nasz Igor rysował dotąd tylko karykatury tych, którym się podpowiada — a co oni są winni?

— Naturalnie — powiedział Gleb. — Zaczniemy w naszej gazetce ściennej kampanię przeciwko podpowiadaniu.

Tutaj zabrał głos nasz ogniwowy Jura, i powiedział, że nasze ogniwo postanowiło zlikwidować całkiem dwójki, tak żeby pod koniec roku nie było ani jednej.

Po Jurze wystąpił ogniwowy pierwszego ogniwa Dima Babuszkin i powiedział, że ich ogniwo omawiając zagadnienie wyników w nauce postanowiło zwalczyć nie tylko dwójki, ale również i trójki.

— Całe ogniwo przyrzeka uczyć się na same piątki i czwórki.

Ogniwowy drugiego ogniwa, Andrzej Sokołow wystąpił zaraz po nim i powiedział, że drugie ogniwo także przyrzeka uczyć się na same piątki i czwórki.

Po tym zabrała głos Olga Nikołajewna i powiedziała, że chcąc się dobrze uczyć, trzeba rozsądnie rozłożyć swój dzień pracy. Trzeba wcześnie chodzić spać i wcześnie wstawać. Rano robić zadania, wypoczywać na świeżym powietrzu. Lekcji nie powinno się odrabiać zaraz po szkole, ale najpierw odpocząć przez dwie czy półtorej godziny. (Zupełnie to samo mówiłem Lice). Lekcje trzeba obowiązkowo odrabiać w dzień. Źle jest pracować późnym wieczorem, ponieważ mózg przestaje działać i praca ta nie przynosi pożytku. Najpierw trzeba odrabiać trudniejsze lekcje, a potem łatwiejsze.

Sława Wiediornikow powiedział:

Olgo Nikołajewno, wiem, że po szkole trzeba odpocząć ze dwie godziny, ale jak to robić? Nie umiem siedzieć spokojnie i odpoczywać. Nudzi mnie takie odpoczywanie.

— Odpoczywać — to wcale nie znaczy, że trzeba siedzieć z założonymi rękami. Można się bawić, grać — czy też zająć się czymś innym.

— A czy w piłkę można grać? — spytałem.

— Bardzo dobry odpoczynek — gra w piłkę, — powiedziała Olga Nikołajewna. — Nie trzeba naturalnie grać przez cały dzień. Jeżeli będziesz grał przez półtorej lub dwie godziny przed odrabianiem lekcji, to bardzo dobrze odpoczniesz i będziesz się lepiej uczył.

— Już niedługo zaczynają się deszcze, — powiedział Szyszkin — boisko rozmięknie. Gdzie wtedy będziemy grali?

— Nie szkodzi, chłopcy, — powiedział Wołodia. — Niedługo już przygotujemy w szkole salę gimnastyczną, będzie można w niej świetnie grać w koszykówkę.

— Koszykówka! — wykrzyknął Szyszkin. — Cudownie! Będę kapitanem drużyny. Byłem już raz kapitanem drużyny — słowo honoru!

— Najpierw podciągnij się z rosyjskiego, — powiedział Wołodia.

— A co ja powiedziałem? Ja przecież nic... Ja podciągnę się, — powiedział Szyszkin.

Na tym zebranie skończyło się, ale Jura powiedział, żebyśmy zostali na zbiórce naszego ogniwa Wołodia także został na zbiórce.

Ech, zbłaźniliśmy się chłopcy! — powiedział Jura, kiedy wszyscy się rozeszli i zostało tylko nasze ogniwo.

— A co takiego? — spytaliśmy.

— Jak to co? Postanowiliśmy zlikwidować dwójki, a wszystkie pozostałe ogniwa likwidują także trójki. Powinienem był poczekać i posłuchać, a ja wyskoczyłem pierwszy i skompromitowałem się.

CZY I JAK „ŚWIAT MŁODYCH" POMAGA W NAUCE
CZY I JAK „ŚWIAT MŁODYCH" POMAGA W PRACY HARCERSKIEJ

UCZYMY SIĘ WYKORZYSTYWAĆ „ŚWIAT MŁODYCH"

O pewnym ogniwowym, gazecie i nudnych zbiórkach

Gazeta to jak człowiek. Jak jej nie będziesz znał, mogą wyjść wielkie nieporozumienia. Bierzesz na przykład „Świat Młodych" na zbiórkę ogniwa i mówisz: „Teraz sobie przeczytamy jakiś artykuł". (Mówisz „jakiś", bo przedtem nie przeczytałeś tego numeru). I zaczynasz szukać, przewracać stronę za stroną. — Nie możesz się zdecydować. A czas upływa. Chłopcy nudzą się i ziewają, albo prztykają się palcami po uszach. Szum się robi, więc ty się denerwujesz i na chybił trafił zaczynasz czytać pierwszy z brzegu artykuł. Wybrałeś na przykład artykuł z ostatniej strony nr 47 z cyklu „Podróże po świecie" — o Azerbajdżanie. Czytasz, a tu któryś z chłopców przerywa ci: „Czy Azerbajdżan leży dalej od Polski niż Gruzja, czy bliżej!"

I znowu robi się szum, bo chłopcy zaczynają się kłócić — czy dalej, czy bliżej. A ty nie pomyślałeś o tym, żeby wziąć na zbiórkę mapę, bo bo jak miałeś pomyśleć, kiedy przed zbiórką nie wiedziałeś jeszcze, o czym będziesz czytał. No, i zbiórka zepsuta.

Widzisz, mogą wyjść wielkie nieprzyjemności jak się nie zna przed zbiórką gazety. Zniechęcasz się wtedy i myślisz sobie: „Eee... taka gazeta, w której nie piszą czy Azerbajdżan dalej niż Gruzja, czy bliżej!"

A to nie gazeta winna, tylko ty. Bo gdyby w gazecie chcieli o wszystkim pisać, to by dopiero była nuda. Nikt by nie przeczytał takiej encyklopedii. A gdybyś wziął mapę i razem z całym ogniwem podczas czytania artykułu zrobił „podróż po mapie", to byś wiedział.

Opowiadał mi pewien ogniwowy, jak wykorzystuje materiały polityczne ze „Świata Młodych". (Wy może w jeszcze inny sposób wykorzystujecie te artykuły, napiszcie). Czyta numer w domu i decyduje się na przykład, że omówi artykuł o jednej z budowli socjalizmu — o kombinacie piotrkowskim.

Pytą więc przed zbiórką chłopców, czy wszyscy przeczytali ten artykuł i mówi: „Z tego artykułu wynika, że kombinat bawełniany to „serce" Piotrkowa. Rozejrzyjcie się i pomyślcie, co w naszej okolicy jest takim „sercem".

I potem na zbiórce chłopcy dyskutują na ten temat, opowiadają, co w ich okolicy zmieniło się już lub zmieni w Planie 6-letnim. No i z takiej zbiórki jest pożytek, nikt się nie nudzi. I nikt wtedy na gazetę nie narzeka.

Właśnie najtrudniejszą chyba sprawą jest takie „przetworzenie" artykułu, to znaczy rozszerzenie go na swoje otoczenie, na swoją pracę.

Dawno nie widziałem się z tym ogniwowym, o którym wam opowiedziałem, a szkoda, bo redakcja bardzo jest ciekawa, jak ogniwo wykorzysta artykuł mówiący o chuligaństwie („Przeczytaj i wyjaśnij innym") z zeszłego numeru. To wobec tego może wy na ten temat napiszecie? Bo tamten ogniwowy miał jedną paskudną wadę: każdy list do redakcji pisał z dwutygodniowym opóźnieniem. Teraz się chyba zawstydzi. No i inni, którzy tak samo robią — chyba też — prawda?

JANUSZ DOMAGALIK.

W dwu ostatnich numerach naszego pisma czytaliście sprawozdania z urządzonych przez nas narad w Radomiu i Krakowie, w czasie których czytelnicy próbowali dać odpowiedź na pytania postawione przez nas dziś w ogłoszonej

WIELKIEJ ANKIECIE CZYTELNIKÓW „ŚWIATA MŁODYCH"

Pytania te brzmią:

CZY I JAK „ŚWIAT MŁODYCH" POMAGA W NAUCE

CZY I JAK „ŚWIAT MŁODYCH" POMAGA W PRACY HARCERSKIEJ

Od dłuższego czasu, podobnie jak w dzisiejszym numerze drukujemy wasze wypowiedzi na temat pisma. Widać z nich, że macie sporo ciekawych krytycznych uwag o „Świecie Młodych" jak również wiele ciekawych pomysłów.

Redakcja chce uczynić pismo LEPSZYM, PRZYDATNIEJSZYM W NAUCE I PRACY ORGANIZACYJNEJ, CIEKAWSZYM...

Po to właśnie zapraszamy was do udziału w naszej ankiecie.

Jak się do tego zabrać?

Odpowiadając na pierwsze pytanie ankiety możecie się zastanowić:

Które artykuły i jak pomogły w odrabianiu zadań domowych?

Które artykuły i jak pomagają w pracy kółek przedmiotowych i w dokładnym zrozumieniu fizyki, przyrody, historii i geografii?

Które artykuły i jak uczą Ciebie i Twoich kolegów, jak zachowywać się w szkole, w domu i w czasie wolnym od zajęć szkolnych i harcerskich?

A oto przykład zagadnień, o których warto pomówić przy drugim pytaniu ankiety:

Które artykuły i jak pomagają Twojemu ogniwu, zastępowi i drużynie w pracach społecznych?

Z którycz artykułów i w jaki sposób korzystacie w pracy ogniw, zastępów i w pracy rad?

Które artykuły i jak pomagają Wam organizować gry, zajęcia sportowe i świetlicowe?

PODALIŚMY TU TYLKO PRZYKŁADY, A NIE „OBOWIĄZUJĄCE" PUNKTY ODPOWIEDZI. TREŚĆ, FORMA ODPOWIEDZI (DLA PRZYKŁADU ZAMIAST OMAWIAĆ WYKONANE PRACE PRZY POMOCY „ŚWIATA MŁODYCH" MOŻNA NADESŁAĆ GAZETKĘ ŚCIENNĄ, WYKONANY MODEL, ITP), WSZYSTKO TO ZALEŻY WYŁĄCZNIE OD WAS.

Uczestnicy nie muszą poruszyć obu głównych pytań ankiety, podobnie jak nie muszą wyczerpać WSZYSTKICH zagadnień wynikających z obu pytań.

WARUNKIEM udziału w ankiecie — jest podanie IMIENIA I NAZWISKA WIEKU, SZKOŁY, KLASY, (DLA HARCERZY RÓWNIEŻ DRUŻYNY I FUNKCJI), ADRESU DOMOWEGO I ZAWODU RODZICÓW.

Odpowiedzią na ankietę mogą być prace **indywidualne i zbiorowe**, pisane i fotografie, rysunki i gazetki ścienne itp...

Na kopercie napiszcie wyraźnie WIELKA ANKIETA.

Termin nadsyłania prac mija 1 stycznia 1951 roku.

W czasie trwania ankiety będziemy drukować sprawozdania z jej przebiegu, a po zamknięciu ankiety... ogłosimy LISTĘ NAGRODZONYCH.

Czytelnicy „Świecie Młodych"

Od początku roku szkolnego prenumerujemy „Świat Młodych". Na lekcjach języka polskiego często czytamy artykuły z tego pisma. Bardzo nam się podobał wyjątek z książki p. t. „Zemsta rodu Kabunauri", zamieszczony w 41 numerze. Prosimy o zamieszczanie w naszym piśmie więcej wiadomości sportowych, gdyż lubimy sport. Prosimy także zamieszczać więcej recenzji książkowych i humoru.

Zastęp kl. VI-tej
Szkoły ćwiczeń w Pszczynie

Jesteśmy stałymi czytelnikami „Świata Młodych". Obecnie prenumerata wynosi 90%, a w najbliższym czasie osiągniemy 100%. „Świat Młodych" czytamy na lekcjach i zbiórkach. Drukowane listy czytelników zapoznają nas z pracą innych drużyn. Artykuły „Świata Młodych" pomagają nam w nauce i dają wskazówki do pracy. Dzięki temu bierzemy czynny udział w życiu szkoły i gromady. Organizujemy różne uroczystości. W „Świecie Młodych" znajdujemy dużo korespondencji mówiących o podjętych zobowiązaniach i wykonanych przez harcerzy pracach. My również postanowiliśmy podnieść wyniki w nauce i polepszyć zachowanie.

WERONIKA CHROMIAK
Robuń
powiat Kołobrzeg